

Dr hab. Olga Sawicka
Dziedzina sztuki
Dyscyplina – sztuki filmowe i teatralne
AT. w Warszawie.
21.04. 2025

Działając na podstawie art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku oraz w zgodzie z regulaminem postępowania w sprawie nadania tytułu doktora, Rada ds stopni AST im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie wyznaczył mnie na recenzentkę pracy doktorskiej Pana Tomasza Wysockiego.

Do zlecenia została dołączona następująca dokumentacja:

1. Wykaz dorobku obejmujący podsumowanie osiągnięć artystycznych.
2. Dyplom Pana Tomasza Wysockiego
3. *Otoczeni obsesjami* - recenzja dyplomu studentów IV roku Wydziału Aktorskiego AST w Krakowie
4. Rozprawa doktorska – *Trzy ścieżki do teatru. Perspektywa subiektywna*
5. *Kafka* - film
6. *Puszka Pandory*
7. Wyjaśnienie Pana Tomasza Wysockiego
8. Opinia rekomendująca Prodziekana Wydziału Aktorskiego dr hab. Grzegorza Mielczarka
9. Uchwała w sprawie wyznaczenia recenzentów w sprawie nadania stopnia doktora

Dane Doktoranta

Pan Tomasz Wysocki jest absolwentem Wydziału Aktorskiego w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Dyplom

otrzymał w roku 1992 roku. Grał w takich teatrach jak: Teatr im. S.I. Witkiewicza w Zakopanem, Teatr Ludowy w Krakowie, Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, Teatr Stu w Krakowie, Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu. Reżyserował w Teatrze Ludowym i STU w Krakowie oraz przedstawienie dyplomowe W AST w Krakowie.

Recenzja.

Praca doktorska Pana Tomasza Wysockiego *Trzy ścieżki do teatru. Perspektywa subiektywna* jest w swojej treści i formie dość niezwykła, jak na zwyczajowe dysertacje tego typu. Myślę więc, że mam wszelkie powody, aby i moja recenzja w pewien sposób odbiegała od ustalonych norm. Pan Wysocki w sposób niezwykle osobisty, wręcz eseistyczny, opisał początki swojej drogi jako aktora, reżysera i pedagoga. Sięgnął do wspomnień i odczuć które towarzyszyły mu u zarania pracy aktorskiej. Starał się odszukać niegdysiejsze wrażenia, emocje i myśli. A wszystkie one przyniosły mu decyzje, które z kolei ukształtowały osobowość aktorską doktoranta, otworzyły go na przygodę z reżyserią i dały powody i odwagę do przekazywania swoich doświadczeń i wiedzy studentom.

To niełatwe zadanie spojrzeć z perspektywy lat na siebie, młodego i wrażliwego człowieka, który bardziej działa pod wpływem emocji i intuicji niż racjonalnych, przemyślanych wyborów. Myślę, że to droga wielu z nas. Na samym początku działamy, bo tak a nie inaczej czujemy, bo tak, a nie inaczej boli i cieszy nas świat i w taki, a nie inny sposób chcemy o nim opowiedzieć innym.

Praca Pana Tomasza Wysockiego jest aktem odwagi. Nie każdy tak szczerze i zapewne pokonując własne opory chciałby i umiałby opowiedzieć o sobie „dawnym”. Wiąże się to najprawdopodobniej z chęcią konfrontacji, potrzebą samoanalizy, która jest tak niezbędna w pracy aktora. Wszak jesteśmy sami dla siebie instrumentami i dopóki nie poznamy swoich możliwości i ograniczeń nie będziemy mogli w pełni korzystać z pełnego zasobu warsztatu zarówno psychicznego jak i fizycznego. Zmierzenie się z różnorodnymi aspektami naszego ducha i umysłu, odnalezienie się we własnej fizyczności i uczynienie z niej posłusznego mechanizmu daje nam potencjał, szansę na oddanie tego co w nas najciekawsze, nieoczywiste, pełne.

Zagłębianie się we własnym „JA” jest przeklętą koniecznością aktora. Grozi egotyzmem, narcyzmem, przeczuleniem na własny temat, megalomanią, samotnością. Często stajemy się nieznosni dla otoczenia, które postrzega w nas zapatrzonych w siebie bufonów, którzy mówią tylko o sobie, w kontekście siebie, poprzez siebie. I realną groźbą jest to, że, naprawdę tacy się stajemy. Ale...przymusza nas do tego rodzaj konieczności, która powoduje stałe analizowanie i przypatrywanie się sobie samemu. Nieustający lęk o akceptację, przymus przeglądania się w cudzych oczach, które mają nam dać potwierdzenie, że to co robimy jest coś warte, może nawet dobre, ale jeśli nie, to dlaczego „nie” i... znowu wpadamy w sidła autoanalizy. To bywa męczące.

Pan Tomasz Wysocki postawił przed sobą trudne zadanie. Odpowiedzieć na pytanie, w którym momencie i z jakiego powodu narodziła się uporczywa myśl, aby zostać aktorem. Kiedy jest się aktorem tak czynnym, pracującym dużo i z

sukcesami zadawanie sobie tego pytania przestaje być już tak konieczne, ale Doktorant nie chce być jedynie aktorem, chce uczyć i reżyserować. A te dwa zawody, wymagają umiejętności „nazywania”. Tu już nie można tylko przeczuwać, oddać się intuicji, zawierzyć instynktowi. Studentom trzeba wytłumaczyć mechanizmy, umieć nazwać powody działań, zanalizować emocje i drogi dojścia do prawdy istnienia na scenie. A dla każdego droga jest inna. Zupełnie inny świat otwiera się przed każdym poszczególnym studentem, kiedy mówimy najprostsze zdanie, kiedy odwołujemy się do uczuć i doświadczeń. Mówiąc po prostu – każdy ma swój przynależny mu język i uczący musi ten język poznać i umieć się nim porozumiewać.

Od reżysera wymaga się objaśnienia świata, w którym mają działać aktorzy, scenicznego i aktorskiego uspołnienia go, ale bez utraty wrażliwości na poszczególne osobowości grające w przedstawieniu. Wymaga się, aby pomógł aktorowi podążać tą samą drogą, która jest mu zaproponowana przez reżysera i aby mógł posłużyć się swoim warsztatem do stworzenia postaci w obrębie jednej estetyki, jednej wiodącej myśli. Dlatego i nauczyciel, i reżyser muszą umieć możliwie jasno wytłumaczyć mechanizmy, o których mówią. Muszą umieć przekazać powody działań scenicznych, pomóc dojść do satysfakcjonujących rezultatów. Objaśnić świat, który proponują i uczynić go atrakcyjnym nie tylko dla widzów, ale i dla ludzi tworzących przedstawienie. To duża odpowiedzialność wymagająca zarówno odporności psychicznej jak i wyjątkowych talentów komunikacyjnych.

Rola nauczyciela aktorstwa jest także naznaczona, wręcz obarczona, dodatkową odpowiedzialnością. Idealem jest wypracowanie z każdym studentem jego indywidualnego

osobnego „charakteru pisma”. Nauczenie techniki przy jednoczesnym rozbudzeniu poszczególnych osobowości twórczych. Stworzenie warunków na bezpieczny rozwój i pokazanie drogi do samodzielnej pracy. To są konieczności. Ale na tym się nie kończy. Staramy się nauczyć odpowiedzialności za zespół, umiejętności pracy z ludźmi, którzy często są dla nas wyzwaniem z różnych powodów. Staramy się wyjaśnić dlaczego nadrzędną sprawą jest scena i to co w jej obrębie się dzieje. Przy absolutnym szacunku dla „inności”, przy akceptacji, czasem skrajnego indywidualizmu, pokazujemy czym jest partner dla aktora, zespół, teatr.

Imponuje pasja Pana Tomasza Wysockiego, który z równym zaangażowaniem realizuje się w pracy aktora, reżysera i pedagoga. Różnorodność ról scenicznych które zagrał dowodzą jego wszechstronności jako aktora i świadczą o tym, że w swojej pracy pedagogicznej opiera się przede wszystkim na doświadczeniu, a to właśnie ono jest niezbędnym elementem w przekazywaniu wiedzy studentom.

Wnikliwość analiz przeprowadzonych w trzech rozdziałach pracy doktorskiej jest dowodem na dogłębne i uważne przyjrzenie się sobie jako artyście na trzech planach twórczych. Świadczy o poważnym, indywidualnym podejściu do zawodów, które, chociaż się zazębiają, to jednak różnią się od siebie w wielu punktach. Aktor może myśleć tylko o sobie, reżyser musi o całości przedstawienia, pedagog powinien wyłącznie o studencie. W pedagogice jest mało miejsca na egoizm. Świadczy o tym sam fakt dzielenia się wiedzą, i to wiedzą tak specyficzną jak warsztat aktora, który jest tajemnicą każdego z nas.

Opis doświadczeń Doktoranta jest nie tylko wnikliwy, ale i na swój sposób czuły. Język, którym posługuje się w dysertacji Pan Tomasz Wysocki odbiega od naukowego, suchego, starannie wyselekcjonowanego języka tego typu prac. Oddycha w nim żywy człowiek, delikatny artysta, twardy wojownik sceny. To wszystko powoduje, że mamy poczucie wchodzenia w intymny świat twórcy, człowieka, który od początku aż do dzisiaj mierzy się z wątpliwościami, niepewnością i nadzieją.

Myślę, że to właśnie tacy ludzie powinni uczyć. Ludzie, którzy poza warsztatem zawodowym będą swoją osobą świadczyć o złożoności zawodu aktora. O jego pięknie, ale też i cierpieniu, które jest nieodłącznym towarzyszem tworzenia.

Tematy w pracy są opowiedziane w sposób klarowny i bardzo zajmujący. Przejrzystość, a zarazem barwność analiz przeprowadzonych przez Doktoranta nadaje całej dysertacji wartki rytm i w sposób jasny tłumaczy główne myśli autora.

Konkludując, w mojej opinii recenzowana rozprawa, dorobek twórczy i artystyczny oraz dzieło spełniają kryteria określone w Ustawie z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym. Niniejszym popieram wniosek o nadanie Panu Tomaszowi Wysockiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuk filmowych i teatralnych.

Dr hab. Olga Sawicka

